

Migdał, Stefan

W sprawie oceny Narodowej Demokracji na Górnym Śląsku : (na marginesie pracy M. Orzechowskiego, Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku - do 1918 roku, Wrocław 1965)

Przegląd Historyczny 57/2, 283-291

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

STEFAN MIGDAŁ

W sprawie oceny Narodowej Demokracji na Górnym Śląsku

(na marginesie pracy M. Orzechowskiego, *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku — do 1918 roku*, Wrocław 1965)

Książka M. Orzechowskiego stanowi próbę opracowania i naukowej analizy historii Narodowej Demokracji na Górnym Śląsku od zarania do końca I wojny światowej. Jest to zamierzenie ambitne. Autor stara się zastosować metodologię marksistowską, a jednocześnie pragnie uniknąć, jak stwierdza we wstępie (s. 9), błędów popełnionych przez historiografię polską w latach 1949—1956. Stara się prześledzić zawiłe ścieżki rozwoju górnośląskiej endecji, nie pomijając jej związków ze wszechpolską Ligą Narodową. Aczkolwiek sposób przedstawienia tych związków jest, naszym zdaniem, dyskusyjny, sama próba uwzględnienia ich jest walorem pracy.

Przedstawione fakty i wnioski autor opiera na obszernej bazie źródłowej, w znacznym stopniu archiwalnej, a główną pozycję stanowią akta władz pruskich zgromadzone w archiwach NRD i w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Wykorzystał również prasę, zarówno górnośląską jak i innych dzielnic.

Autor przedstawił w sposób krytyczny ideologię, program i politykę endecji, wskazując na jej nacjonalizm, klerykalizm, brak konsekwentnego programu narodowego, błędny program społeczny, ugodowość wobec niemieckiego stronnictwa centrowego. Omawiając radykalne hasła społeczne tego stronnictwa autor dochodzi do wniosku, że wysuwane były nieszczerze, w celach demagogicznych, a źródłem ich była „konieczność skutecznego konkurowania z socjaldemokratami” (s. 124). Jednocześnie autor dokonuje bilansu pozytywnych i negatywnych cech endecji górnośląskiej i dochodzi do wniosku, że rezultat jest dla niej korzystny. W istocie rzeczy była ona rzeczywistym przedstawicielem interesów społecznych i narodowych mas ludowych. W tym celu autor porównuje endecję górnośląską z jej bratnimi organizacjami w innych dzielnicach i stwierdza: „Endecja górnośląska w znacznie większym stopniu i przez dłuższy okres wyrażała bieżące interesy społeczne i narodowe mas ludowych” (s. 131).

Stosunek stronnictw politycznych do socjalizmu nie może, rzecz jasna, być jedynym miernikiem oceny ich przeszłości historycznej. Wśród stronnictw, które opowiadały się za kapitalistycznym porządkiem, były ugrupowania kontrrewolucyjne, reakcyjne, konserwatywne, ale także postępowe, demokratyczne, a nawet rewolucyjne. Jakim stronnictwem była Narodowa Demokracja? Pogląd na tę sprawę Orzechowski wyraził jasno: mimo błędów, wad, a nawet wysuwania reakcyjnych haseł, była ona na Górnym Śląsku stronnictwem postępowym, radykalnym i demokratycznym. Autor pisze między innymi: „Walka o samodzielność narodową i polityczną ludności polskiej traktowana była jako zasadnicza przesłanka realizacji całego szczegółowego programu endecji. Program ten mieścił się całkowicie w ramach demokracji burżuazyjnej i ogólnodemokratycznych ideałów” (s. 118). „Endecja nie odrywała kwestii narodowej od ogólnych przeobrażeń politycznych w państwie pruskim i wiązała losy polskości z jego demokratyzacją, wysuwając na czoło zadania stojące przed wszystkimi postępowymi i rewolucyjnymi siłami naro-

du niemieckiego" (s. 117). W innym miejscu czytamy, że w programie endecji „rzecz szła po prostu o usunięcie hamulców funkcjonowania istniejącego ustroju, o likwidację tych jego stron, zjawisk i instytucji społeczno-politycznych, które były reliktem starego, feudalnego ustroju, o dokończenie tego, co zostało zaprzepaszczone w rezultacie kompromisu mieszczaństwa i junkierstwa pruskiego w okresie rewolucji 1848 r.” (s. 123). Charakteryzując w ten sposób program endecji górnośląskiej autor krytykuje ją zarazem za to, że przez demokrację rozumiała „formalne panowanie ludu”, a nie ludowładztwo „w rozumieniu socjalizmu naukowego”.

Gdybyśmy tę ocenę zaakceptowali, musieliśmy uznać, że krytyka ta jest niezasadniona. Gdyby endecja rzeczywiście była stronnictwem kontynuującym tradycje bojowników Wiosny Ludów i wysuwającym zadania stojące przed demokratycznymi i rewolucyjnymi siłami Niemiec, byłoby to dostateczną podstawą dla włączenia jej dziejów do postępowych tradycji narodu polskiego, a nawet i niemieckiego, pomimo wszystkich jej wad i niekonsekwencji.

Ocena ta jest zasadniczo odmienna od wielu dotychczasowych. Szkoda, że autor nie ustosunkował się do oceny tego stronnictwa zawartej w powojennych pracach H. Jabłońskiego, St. Kalabińskiego i innych. Pomija on zresztą całą bogatą literaturę o Narodowej Demokracji, np. szereg prac L. Wasilewskiego, P. Boboga-Malinowskiego, a także endeków — Z. Wasilewskiego, Kl. Hrabyka itp.

Pogląd M. Orzechowskiego znajduje się w zasadniczej sprzeczności również z oceną endecji daną przez jej najwybitniejszych teoretyków i przywódców. Przecistawiali oni otwarcie demokracyzm swojego stronnictwa zasadom burżuazyjno-demokratycznym i wszelkim ogólnodemokratycznym ideałom. „Teką” wzywała w 1900 r. (nr 4) do porzucenia mrzonek demokratycznych i do oparcia się na wzorach Hakaty. Dmowski twierdził, że demokracyzm endecki „niewiele ma wspólnego z całym szeregiem różnych innych demokracyzmów” („Przegląd Wszechpolski” 1901, nr 1, s. 25). M. Orzechowski nie uwzględnił też nieopublikowanych pamiętników przywódców endeckich (np. Jabłonowskiego), w których sprawa ta została omówiona, oraz artykułów Kozickiego w międzywojennym „Przeglądzie Wszechpolskim” (seria II). W pracach tych znalazłby tezę, że endecja nie była przedstawicielem demokracji, ale prekursorem faszystwu polskiego. Kozicki np. zwracał uwagę na jednorodność endecji z takimi skrajnie reakcyjnymi nacjonalistycznymi kierunkami za granicą jak maurrasizm we Francji i corradinizm we Włoszech, zaliczając zresztą do zasług tego ostatniego przygotowanie gruntu dla faszystwu Mussoliniego.

Dla zrozumienia tego, jakimi drogami autor doszedł do ukazanych wyżej wniosków, należy zwrócić uwagę na kilka zasadniczych spraw. Pierwsza z nich to kwestia stosunku między górnośląską a wszechpolską endecją. Znajdujemy w pracy szereg twierdzeń, naszym zdaniem, częściowo sprzecznych i błędnych. Autor podkreśla, że górnośląski ruch narodowo-demokratyczny wyrósł z rodzimego podłoża, ale był „ideowo, programowo, a w dużym stopniu także organizacyjnie związany z trójzaborową Ligą Narodową i przez nią inspirowany” (s. 5). W innym miejscu twierdzi, że program górnośląskiej endecji stanowił „część składową programu wszechpolskiego” (s. 47). Na s. 52 i 87 dowiadujemy się, że endecja rozpoczęła w 1901 r. bezpośrednią działalność na Górnym Śląsku zgodnie z decyzją Ligi Narodowej, a obsada kadrowa „Górnoślązaka” przeprowadzona była według dyrektyw Ligi. Na s. 139 czytamy, że decyzja o rozpoczęciu przez endecję górnośląską pierwszej samodzielnej kampanii wyborczej (wybory z 1903 r.) zapadła w Krakowie, na posiedzeniu Ligi Narodowej z udziałem Balickiego, Dmowskiego i Popławskiego. Na s. 207 dowiadujemy się, że w r. 1905 „Przegląd Wszechpolski”, organ Ligi, „postawił przed endecją górnośląską nowe zadania i zalecał wypracowanie nowej tak-

tyki", a to z powodu wysunięcia przez endecję w Królestwie programu ugody z caratem. W związku z tym autor przyznaje, że ewolucja ideowa endecji górnośląskiej stanowiła „integralną część procesów ewolucyjnych w całej endecji, a przede wszystkim w Królestwie Polskim”.

Jednocześnie jednak endecję górnośląską potraktował autor jako ugrupowanie pod każdym względem zasadniczo odmienne od endecji wszechpolskiej, reprezentujące inne interesy klasowe, o zasadniczo odmiennej ideologii i programie. Endecja górnośląska, czytamy, „zastrzegala sobie jednak prawo do samodzielności taktycznej i organizacyjnej, do daleko idącego przystosowania się do specyficznych warunków narodowościowych i społeczno-politycznych na Górnym Śląsku. Właśnie to daleko idące przystosowanie się do miejscowych warunków... pozwala nam mówić o «endecji górnośląskiej», a nie po prostu o «endecji na Górnym Śląsku»” (s. 88).

Narzuca się zatem pytanie: skoro program endecji górnośląskiej stanowił część programu całej endecji, skoro była ona ideowo i programowo związana z Ligą Narodową i przez nią inspirowana, w jaki sposób stanowiła jednocześnie stronnictwo pod każdym względem — klasowym, ideologicznym, programowym itp. jakościowo całkowicie odmienne od endecji wszechpolskiej? Sprzeczność jest oczywista. Autor tłumaczy to, że o tej odmienności zdecydował fakt przystosowania się do całkowicie odmiennych warunków, jakie panowały na Górnym Śląsku. Czy jednak ugrupowanie polityczne zmienia całkowicie swój charakter, gdy przystosowuje się do różnorodnych warunków?

Prawdą jest, że jedną z cech endecji była zdolność do „daleko idącego przystosowania się”, mówiąc słowami Orzechowskiego, do różnych warunków miejscowych, do wszystkich warstw i klas. Również w Królestwie i Galicji przystosowywała się do drobnomieszczaństwa i proletariatu, dla każdej klasy wysuwała obok wspólnych, odrębne hasła, a z tego powodu suma tych haseł przedstawiała obraz pełen sprzeczności. Przystosowanie się endecji do drobnomieszczaństwa śląskiego i proletariatu nie stanowiło specyfiki dzielnicowej. Endecja nie była też jedynym w świecie takim stronnictwem burżuazyjno-obszarniczym. Balicki stworzył nawet teorię dzielącą ugrupowania polityczne na frakcje, tzn. ugrupowania klasowe i stronnictwa, które reprezentują wszystkie klasy. Właśnie Centrum było, zdaniem jego, wzorem takiego stronnictwa (Z. Balicki, „Parlamentaryzm” t. II, Warszawa 1900, s. 131). Dmowski uważał, że Centrum winno stać się przykładem dla polskich stronnictw konserwatywnych, dowodząc zarazem, że jedynym rzeczywiście konserwatywnym stronnictwem w Polsce jest Narodowa Demokracja („Upadek konserwatyzmu w Polsce”, Warszawa 1914, s. 67 i inne).

Ale wróćmy do zagadnienia wzajemnych stosunków między ugrupowaniami narodowodemokratycznymi w różnych dzielnicach. Autonomia poszczególnych stronnictw endeckich, a nawet organizacji masowych, była zasadą Ligi Narodowej, sformułowaną na długo przed ukształtowaniem się stronnictwa na Górnym Śląsku. M. Orzechowski zająłby może inne stanowisko w tej sprawie, gdyby wykorzystał podstawowe dokumenty endecji. Zdziwienie wywołuje fakt, że pominął np. zbiory dokumentów Kozickiego (w Zbiorach Specjalnych Biblioteki Jagiellońskiej), a zwłaszcza znajdującą się tam korespondencję R. Dmowskiego. Już w 1897 r. Liga rozwiązała plan budowy autonomicznych stronnictw we wszystkich zaborach, o różnych programach i zróżnicowanej taktyce, przystosowanych do miejscowych warunków. O ich jedności decydować miały: Liga Narodowa jako wspólna instancja inspirująca, wspólnota ideowa, jednorodność zasad ideologicznych i programowych. „Zastrzeżenie” dotyczące autonomicznego przystosowania się do warunków miejscowych zawierał już pierwszy program endecki, tj. endecji Królestwa z 1897 r. („Przegląd Wszechpolski” 1897, nr 11, s. 243—244). Ważne informacje dotyczące tego zagadnienia znalazłby M. Orzechowski w korespondencji Z. Balickiego, rozrzuconej, nie-

stęty, w kilku zbiorach. Autor pominął również dokumenty Ligi Narodowej opublikowane w latach międzywojennych na łamach „Niepodległości”. Na ich podstawie można między innymi stwierdzić, że w ocenie Ligi „Górnoślązak” był jej organem w zaborze pruskim, a nie tylko „endecji górnośląskiej”.

W dowolny i sprzeczny wewnętrznie sposób autor omawia tak zasadniczy element ideologii narodowodemokratycznej, jak nacjonalizm. Nie przeczy, że nacjonalizm kolidował z celami walki przeciw zaborcy. Przytacza wypowiedź A. Warskiego, który wskazał, że nacjonalizm stał się istotną przeszkodą w walce przeciw germanizacji. M. Orzechowski solidaryzuje się z Warskim, twierdzi, że endecja zasada „egoizmu narodowego” prowadziła „na manowce polityczne i taktyczne, na drogę odcinania polskiego ruchu narodowego od sił sojusznicznych” itd. (s. 96). Ocenia więc negatywnie nacjonalizm endecji, ale po to, aby na tejże samej stronie stwierdzić, że nacjonalizm endecji górnośląskiej był zasadniczo odmienny od nacjonalizmu endecji wszechpolskiej, jako że „specyficzne warunki górnośląskie nadawały mu specyficzne zabarwienie, pozwalające uniknąć tych wynaturzeń, które z całą i niczym nie maskowaną siłą wystąpiły w pracy Balickiego” (mowa o pracy pt. „Egoizm narodowy wobec etyki”).

Dla uzasadnienia tak ważnej tezy nie podał autor żadnych argumentów. Porównania między nacjonalizmem „Górnoślązaka” czy „Polaka” a nacjonalizmem np. „Przeglądu Wszechpolskiego” czy „Słowa Polskiego”, autor nie mógł przeprowadzić, skoro chciał dowieść, że endecja górnośląska była stronnictwem radykalnym i postępowym. Porównanie na podstawie faktycznego materiału nie mogło bowiem ujawnić istotnych różnic w charakterze nacjonalizmu różnych ugrupowań narodowodemokratycznych, bo ich nie było.

Twierdzenie, że nacjonalizm endecji górnośląskiej pozbawiony był wynaturzeń, odgrywa w pracy M. Orzechowskiego dużą rolę. Autor zapewnia, że taki nacjonalizm był uzasadniony, a nawet konieczny, odgrywał rolę postępową i demokratyczną, był „do pewnego stopnia... ideowym środkiem rozbudzenia samodzielnności narodowej i aktywności politycznej Polaków górnośląskich” (s. 96). Czyżby autor pragnął pogodzić poglądy Warskiego z ideologią Narodowej Demokracji?

Endecja górnośląska różnić się miała, zdaniem M. Orzechowskiego, w sposób istotny od pozostałych stronnictw narodowodemokratycznych pod względem stosunku do „kwestii robotniczej” (s. 88). Podobnie, jak w kwestii nacjonalizmu, twierdzenie to jest gołosłowne. Autor nie wskazuje, na czym polegała różnica. Jest rzeczą zrozumiałą, że na Górnym Śląsku endecja poświęcała więcej uwagi sprawie robotniczej, niż w innych częściach Polski. Ale to przecież nie stanowi o zasadniczej różnicy. Wszystkie zasadnicze programowe postulaty w kwestii robotniczej, na które wskazuje autor, uzasadnione zostały przez ideologów Ligi Narodowej, a endecja górnośląska zastosowała je do warunków miejscowych. Co więcej, postulaty endecji, dotyczące specyficznych spraw górnośląskich, wysunięte zostały przez Ligę jeszcze przed uformowaniem się górnośląskiej organizacji.

W omawianej pracy dużo miejsca poświęca się np. dążeniu endecji do opanowania i przekształcenia w związek zawodowy ZWP (Związek Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników Górnośląskich). Gdyby autor nie pominął tak ważnego dla poznania dziejów endecji pisma jak „Teką” (organ „Zetu” i Ligi), mógłby stwierdzić, że już w styczniu 1901 r., a więc przed uformowaniem się endecji górnośląskiej, pismo to zapowiadało, że na Górnym Śląsku endecja zajmie się tworzeniem związków zawodowych i w tym duchu przekształci ZWP. Dążeniu do tworzenia związków zawodowych poświęcano wiele uwagi również w Królestwie, zwłaszcza w programie z 1903 r. Autor sądzi, że specyfiką górnośląską było zapożyczenie od socjalistów ich programu minimum w kwestii ekonomicznej. Tymcza-

sem w nr 1 „Przeglądu Wszechpolskiego” z 1901 r. czytamy: „Dziś już należy zaznaczyć, że Demokracja Narodowa przyjmuje niemal wszystkie postulaty tzw. minimalnego programu socjalistów...”.

M. Orzechowski uważa, że „ideałem dla endecji były angielskie tradeuniony” (s. 128). Jest to, naszym zdaniem, pogląd mylny, aczkolwiek zarówno na Śląsku, jak w innych dzielnicach, wiele pisano w prasie endeckiej o konieczności wzorowania się na trade-unionach. W rzeczywistości endecka koncepcja związków zawodowych związana była z klerykalizmem i nacjonalizmem, ideałem były związki narodowe i wyznaniowe.

Autor pominął także kardynalną zasadę konfrontowania haseł stronnictw z ich praktyką: mamy na myśli działalność endecji w poznańskim Polskim Związku Zawodowym, górnośląskim ZWP, a od 1909 r. w ZZP. Tę działalność górnośląskiej endecji uzasadnił teoretycznie działacz Ligi, F. Karaś, w pracy „O związkach zawodowych”, wydanej w 1903 r. przez „Górnoślązaka”. Karaś pisał o zaletach trade-unionów, a nawet proponował, by endecja pod względem radykalizmu wzorowała się na związkach klasowych. Jednak główna idea jego pracy była następująca: oddzielić robotników polskich od proletariatu innych narodowości, tworzyć związki zawodowe przyjmując jako wzór poznański Polski Związek Zawodowy. A był to związek nacjonalistyczny i klerykalny, powołany do walki z ruchem socjalistycznym i „wyzyskiem żydowskim” („Orędownik” nry 52, 75, 209, 215 z 1903 r.).

Autor przytacza pogląd Lenina dotyczący postępowej roli kapitalizmu pod względem przezwyciężenia barier narodowościowych dzielących robotników różnych narodowości i spowodowania ich wzajemnej asymilacji. Przypomina, że Lenin potępiał wszelki przymus asymilacji i stwierdza, że na Górnym Śląsku nie można było przeprowadzić ścisłej linii oddzielającej asymilację żywiołową od przymusowej dodając, że „żywiołowa asymilacja nie może wywołać żadnego masowego ruchu «antyasymilacyjnego»”, a dopiero „świadoma akcja denacjonalizacyjna” „wywołuje kontradziałanie” (s. 21—23).

Można się z Leninem zgadzać lub nie, ale chyba nie należy sprawy przedstawiać w sposób wytwarzający u czytelnika opaczny pogląd dotyczący stanowiska Lenina. Lenin uważał, że żywiołowa asymilacja również wywołuje masowy ruch „kontrasymilacyjny”. W cytowanej przez M. Orzechowskiego pracy („Uwagi krytyczne w kwestii narodowej”, „Dzieła” t. 20) podkreślał, że występuje właśnie przeciw „kontrasymilatorom” zwalczającym żywiołową asymilację wynikającą z samego procesu rozwoju kapitalizmu. Lenin uważał, że nacjonalizm jest masową kontrakcją przeciw wzajemnemu zbliżaniu się robotników z powodu obawy przed ich żywiołową asymilacją, że ruch „antyasymilacyjny” oddziałuje również na ugrupowania socjalistyczne i należy z tym ostro walczyć. Praca Lenina, z której Orzechowski zaczerpnął cytaty, skierowana była przeciw takim „antyasymilatorom” z obozu Bundu i ukraińskich socjalistów, dążących do odseparowania proletariatu żydowskiego i ukraińskiego w narodowościowych związkach zawodowych i innych organizacjach. Lenin twierdził, że „antyasymilatorstwo” przedstawicieli narodów uciskanych sprzeczne jest nie tylko z programem socjalistycznym, ale również z wszelkimi celami ogólnodemokratycznymi, a tym samym z dążeniem do wolności narodowej, nawet w burżuazyjnym ujęciu. Zdaniem Lenina, nacjonalizm był zaprzeczeniem demokracji, nawet burżuazyjnej.

Endecja górnośląska była właśnie takim ruchem „antyasymilacyjnym”, ale w formie spotęgowanej, dążącym do przeniesienia nacjonalizmu łącznie z klerykalizmem nawet do stosunków rodzinnych. Endecja właśnie rzuciła Górnoślązakom hasło: „Nie poślubisz obcej niewiasty, tylko dobrą Polkę i chrześcijankę” („Górnoślązak” nr 6 z 1902). Sposób ujęcia tej sprawy przez M. Orzechowskiego prowadzi do usprawiedliwienia nacjonalizmu, do przekonania, że separatyzm narodo-

wościowy, czyli nacjonalizm był reakcją wyłącznie na przymusowe wynarodowienie, a z tego względu był w mniejszym lub większym stopniu ruchem demokratycznym i postępowym. Wiąże to się zapewne z faktem, że trade-unionizm traktuje autor jako rzecz główną w endeckiej koncepcji związków zawodowych, a o dążeniu do tworzenia związków na podstawie narodowej informuje tylko mimochodem, bez żadnej analizy.

W związku ze sprawą robotniczą stwierdza autor, że była ona częścią szerszego programu społecznego, że „program kooperatywizmu” stanowił „coś w rodzaju społeczno-ekonomicznego programu maksimum” endecji górnośląskiej (s. 129). Twierdzenie swoje opiera na kilku artykułach w „Górnoślązaku”, które w żadnym wypadku nie uzasadniają poglądu, jakoby przywódcom endeckim przyświecała idea przebudowy ustroju kapitalistycznego na zasadach kooperatywnych. Toteż obszernie rozważania, w których autor dowodzi, że plan ten był utopią, są nieporozumieniem. Wiele podobnych artykułów znaleźć można w prasie górnośląskiej nieendeckiej; propagandę kooperatywną rozpoczął K. Miarcka na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, ale nikt na Górnym Śląsku nie twierdził, że celem kooperatywu jest zmiana ustroju.

Wyciąganie podobnych wniosków nie pozwoliło autorowi dostrzec rzeczywistego endeckiego społecznego „programu maksimum”, w którym kooperatywy odegrać miały dużą rolę. Wiąże to się zresztą z pominięciem przez autora wielu zasadniczych dokumentów programowych endecji. Jednym z nich jest praca Balickiego z 1898 r. „Uwagi krytyczne nad socjalizmem współczesnym”, w której socjalizmowi przeciwstawiona została idea przebudowy społeczeństwa kapitalistycznego na zasadach korporacyjnych. Trzonem nowego ustroju miały być związki zawodowe i związki przemysłowców, które z czasem stać się miały korporacjami powszechnymi i przymusowymi.

Korporacjonizm nie był oryginalną ideą Balickiego, odegrał on dużą rolę w rozwoju katolicyzmu społecznego i stał się ogniwem oficjalnej doktryny kościoła za papieża Leona XIII. Jednym z zasadniczych nurtów ideologii endeckiej stał się korporacjonizm w jego katolickiej formie, a endecja górnośląska dawała temu wyraz w codziennej agitacji.

M. Orzechowski wspomina o katolicyzmie społecznym, nie dostrzegając rzeczywistej roli, jaką doktryna ta odegrała w programie endeckim, twierdząc, że na Górnym Śląsku endecja interpretowała ją w duchu burżuazyjno-demokratycznym. Czyni to jednak głośno i pomija wszystkie publikacje, z których wynika, że doktryna ta interpretowana była w duchu nacjonalistycznym. „Górnoślązak” ujął to w krótkiej formule: zgadzamy się z papieżem i „jesteśmy demokratami chrześcijańskimi i narodowymi” (nr 3 z 4 stycznia 1903; por. także endecki „Kurier Śląski” nr 214 z 16 września 1908). Z powodu takiej interpretacji endeckie pismo dla robotników górnośląskich „Robotnik Polski” (dodatek do „Polaka” i „Kurieria Śląskiego”) określało ruch robotniczy będący pod wpływami endecji jako „nasz ruch chrześcijańsko-polsko-społeczny” (nr 28 z 18 sierpnia 1909). Klerykalizm endecji polegał w znacznym stopniu na tym, że akceptując katolicyzm społeczny podporządkowywał całokształt problemów społecznych i narodowych kościołowi, aprobował pogląd, że tylko kościół zdolny jest rozwiązać nabrzmiałe problemy społeczne. W tym tkwiło jedno z głównych źródeł sprzeczności między katolicyzmem społecznym (w jego ówczesnej postaci) i górnośląską endecją z jednej strony, a burżuazyjnym demokratyzmem z drugiej. Szkoda, że autor pominał w swoich badaniach pismo „Wzajemna Pomoc”, organ ZWP. Założenie tego pisma było wynikiem rosnących wpływów endecji w ZWP (wychodziło od października 1907 r., dotąd organem ZWP była „Praca”, wydawana przez „Katolika”). Redaktorem był A. Ligoń, którego Orzechowski zalicza do pierwszych lokalnych przywódców górnośląskiej endecji (s. 71). Na łamach tego pisma program społeczny endecji znalazł

pełny wyraz. Podkreślano, że był to program identyczny z programem niemieckiego, centrowego społecznego ruchu katolickiego, z programem centrowych chrześcijańskich związków zawodowych z jedną tylko różnicą: proletariats polski nie może się mieszać z niemieckim i winien realizować ten program w odrębnych, narodowo-polskich chrześcijańskich związkach robotniczych.

Zasugerowany tezą o burżuazyjno-demokratycznym i postępowym charakterze endecji górnośląskiej autor wyolbrzymił różnice między nią a obozem Napieralskiego. Przeczył fakt, że program społeczny endecji był identyczny z programem społecznym „Katolika”, a krytykę kapitalizmu w Niemczech i na Śląsku z pozycji nie burżuazyjno-demokratycznych, ale społeczno-katolickich „Katolik” zapoczątkował na wiele lat przed pojawieniem się endecji. Nie zwrócił też uwagi na to, że Napieralski, mimo wahań, zaakceptował endecką koncepcję związków zawodowych, a w okresie rewolucji 1905 r. uznał endecki ruch robotniczy w Królestwie — ruch nacjonalistyczny i kontrrewolucyjny — za ideał (por. np. „Dziennik Śląski” nr 167 z 24 sierpnia 1905).

M. Orzechowski bezkrytycznie akceptuje wszystkie zarzuty, jakie prasa endecka stawiała Napieralskiemu i pomija argumenty prasy „Katolickiej”. Nie sprawdzając źródeł swojej informacji twierdzi, że Napieralski w 1908 r. dążył do przyłączenia ZWP do organizacji pn. Verband Katholischer Arbeiter-Vereine für Nord- und Ostdeutschland (s. 231—232). A przecież organizacja ta nie istniała już od 5 lat, zastąpiona w 1903 r. przez Verband der katholischen Arbeiter-Vereine (Sitz Berlin), określaną przez Polaków krótko „berlińczyki”. M. Orzechowski zapewnia na s. 236, że jeszcze na początku 1909 r. Napieralski czynił starania, wbrew swoim endeckim sojusznikom, aby ZWP przyłączyć do „berlińczyków” i powołuje się na źródła prasowe, w których nie ma mowy o takim dążeniu Napieralskiego. Ponadto pomija milczeniem deklaracje Napieralskiego ogłoszone w tym czasie, że jest za połączeniem ZWP nie z „berlińczykami”, ale z pozostałymi polskimi organizacjami robotniczymi (przygotowania do połączenia ZWP z ZZP znajdowały się już wówczas w stadium końcowym).

Analizując program narodowy endecji autor nie dopowiedział wszystkiego do końca. Stwierdza, że endecja zrezygnowała z programu niepodległościowego. Nie zaznacza jednak, że nie ograniczyła się do lojalizmu wobec państwa pruskiego, ale wyrażała gotowość do szerszej współpracy z rządem nad umacnianiem potęgi Prus, pod warunkiem zagwarantowania Polakom praw narodowych. Zapewniając rząd, że Polacy nie dążą do oderwania ziem polskich od Prus, endecja postulowała: „My mamy prawo istnieć i rozwijać się jako naród, a państwo pruskie... ma też obowiązek pozostawić nam swobodę w naszym naturalnym rozwoju... Gdyby nam pozostawiono tę swobodę, to przy naszym patriotyzmie polskim nie potrzebowalibyśmy uprawiać opozycji przeciwko rządowi, przeciwnie, razem z Niemcami moglibyśmy pracować nad rozwojem i umacnianiem państwa, które szanuje nasze słuszne prawa” („Kurier Śląski” nr 44 z 1908). Program narodowy endecji zaprzecza twierdzeniu M. Orzechowskiego, że celem tego stronnictwa było dokończenie dzieła bojowników Wiosny Ludów, że postulaty jego zgodne były z dążeniami postępowych i rewolucyjnych sił Niemiec. Autor sam temu zaprzecza stwierdzając, że endecja nie dążyła do reformy stosunków agrarnych (s. 125).

W związku z dążeniami narodowymi endecja wysuwała szereg postulatów zmierzających do liberalizacji państwa pruskiego; domagała się zniesienia ustaw wyjątkowych, reformy pruskiego prawa wyborczego itp. Autor miesza jednak dążenie do liberalizacji państwa z burżuazyjnymi dążeniami rewolucyjno-demokratycznymi. Zauważmy, że również w Królestwie endecja pragnęła liberalizacji państwa carskiego i domagała się reform demokratycznych korzystnych dla Polaków, a gdy w 1905 r. stała u boku caratu jako aktywna siła kontrrewolucyjna w re-

wolucji burżuazyjno-demokratycznej, żywiła zarazem nadzieję, że liberalizacja taka stanie się faktem. Ugrupowania nacjonalistyczne narodów uciskanych bodaj zawsze wysuwają pewne żądania demokratyczne, co jednak nie zmienia ich istoty. Wysuwanie niektórych postulatów demokratycznych (w ramach ogólnego programu nacjonalistycznego i konserwatywnego) a walka o „żądania stojące przed wszystkimi postępowymi i rewolucyjnymi siłami” to zupełnie różne rzeczy.

O tym, jak dalece autor utracił obiektywizm w ocenie endecji górnośląskiej, świadczy rozdział poświęcony dzieciom tego stronnictwa w I wojnie światowej. Autor pominął podstawowe źródła archiwalne, nie sięgnął nawet do tak ważnego źródła, jak Archiwum NKN, zawierającego szereg teczek z materiałami dotyczącymi zaboru pruskiego. Nie wykorzystał nawet korespondencji Korfantego z okresu wojny. Pominął też bogate materiały do tego okresu znajdujące się w AAN i inne. Niektóre informacje oparte na materiałach Archiwum NKN czerpał z druzgiej ręki, od autorów, którzy je wykorzystali do prac na inne tematy. Rozdział o wojnie nie daje nawet w przybliżeniu pojęcia o polityce endecji w czasie wojny. Autor wybrał tylko kilka spraw, takie mianowicie, które stawiają endecję w korzystniejszym świetle w porównaniu z obozem „Katolika”, a to dlatego, że ten ostatni zajął stanowisko skrajnie proniemieckie. Wprawdzie endecja górnośląska zajmowała wobec Niemiec aż do rewolucji marcowej w Rosji stanowisko lojalistyczne (M. Orzechowski określa to jako „pozycję wyczekującą”, s. 284), ale autor nie wiąże tego z jej tradycją i ideologią, znajduje wytłumaczenie, że była to jedynie rozsądna taktyka wobec niemieckiego terroru (s. 285). M. Orzechowski zwraca uwagę na to, że prasa endecka dawała wyraz sympatii dla Ententy. A przecież orientacja endecji była przede wszystkim prorosyjska; aż do chwili rewolucji w Rosji przez zwycięstwo Ententy należy rozumieć (z punktu widzenia sprawy polskiej) zwycięstwo caratu, sprawa polska była wówczas dla Ententy wewnętrzną sprawą imperium carskiego.

Całokształt dziejów górnośląskiej endecji autor starał się przedstawić na tle przeobrażeń klasowych w społeczeństwie polskim b. rejencji opolskiej. Wysunął on tezę, zdaniem naszym słuszną, że społeczeństwo to „zaczynało stopniowo przekształcać się w zróżnicowane społeczeństwo typu kapitalistycznego”, a „obok wciąż jeszcze dominującego wyzyskiwacza Niemca pojawia się coraz częściej wyzyskiwacz Polak” (s. 13). Teza ta zawisła jednak w próżni, gdyż autor przedstawił dane dotyczące wyłącznie liczbowego wzrostu drobnomieszczactwa miejskiego i przedstawicieli wolnych zawodów drogą ich napływu z Wielkopolski i Pomorza. Z tej tezy autor nie wyciągnął żadnych wniosków, cały ruch narodowy określił jako drobnomieszczkański, nie wskazując na związek między powstaniem i rozwojem endecji a kształtowaniem się burżuazji narodowej. Wszystkie prawie źródła zawierające materiały dotyczące rozwarstwienia społeczeństwa polskiego i formowania się burżuazji narodowej zostały pominięte, chociaż znajdują się one w archiwach i bibliotekach śląskich. Nie wykorzystane przez niego akta landratur: katowickiej, opolskiej, pszczyńskiej, prudnickiej, rybnickiej, tarnogórskiej, lublinieckiej, magistratów Gliwic, Bytomia i Zabrze zawierają liczne dokumenty polskich banków ludowych i różnych innych spółek gospodarczych, towarzystw przemysłowców, kupców, kamieniczników, banków i innych przedsiębiorstw prywatnych. Autor słusznie przywiązuje dużą wagę do raportów komisarza granicznego Maedlera, które znalazł w NRD i WAP Wrocław (s. 8). Tymczasem znaczna część tych raportów znajduje się właśnie w aktach landratur. Ponadto istnieją dwa oddzielne, niewielkie wprawdzie, ale dla omawianej pracy bardzo cenne zbiory akt Maedlera (WAP Wrocław i WAP Katowice), które autor pominął, a w nich właśnie znajdują się bardzo ważne materiały, dotyczące rozwarstwienia klasowego na Górnym Śląsku, gdzie pojawili się miejscowi przedsiębiorcy polscy, zatrudniający powyżej 800

robotników najemnych (WAP Wr. Akta komisarza granicznego w Bytomiu, sygn. 4). W aktach tych znajduje się wiele materiału dotyczącego organizacyjnej i politycznej działalności endecji górnośląskiej, jej walki z ruchem socjalistycznym, udziału w narodowym ruchu robotniczym itp.

Podsumowując należy stwierdzić, że praca M. Orzechowskiego jest w podstawowych swoich założeniach bardzo dyskusyjna. Wydaje się, że dyskusja na temat Narodowej Demokracji na Górnym Śląsku i na innych terenach polskich w państwie pruskim mogłaby przyczynić się do wyjaśnienia wielu spraw, które w omawianej pracy znalazły oświetlenie bardzo sporne.